

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i dziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr.  
Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercyja od wiersza w półkolumnie (drukiem garmoni) po raz pierwszy 4 kr.  
następnie po 2 kr. m. k.

## PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Szwecya. — Wiadomości handlowe.

### Monarchya Austryacka.

#### Rzecz urzędowa.

**Lwów, 3. listopada.** Dla założenia szkoły trywiałej w Holeszowie obwodu Strzyjskiego ofiarowały gminy Holeszów i Kapszyn, a mianowicie na utrzymanie nauczyciela rocznie 120 złr. m. k. w gotówce i grunt obejmujący 420 sążni kwadr. do użytku, zobowiązały się oraz wystawić budynek na szkołę, sprawić potrzebne sprzęty szkolne, kupić i dostawić na opał szkoły 8 niż. austr. sagów miękkiego drzewa i postarać się o usługę dla szkoły.

Krajowa władza szkolna ma sobie za przyjemność podać tę naśladowanie godną dążność ku popieraniu nauk ludu z uznaniem do wiadomości powszechnej.

**Lwów 19. listopada.** Dla nowo założonej szkoły trywiałej w Zabnie obwodu Tarnowskiego wpłynęły następujące dary:

Od chrześcijańskiej gminy miasteczka Zabno 40 złr. m. k.; od gminy przedmieścia Targowisko 12 złr.; od gmin przedmiejskich Zakrebała i Podlesie 8 złr. m. k., z których na pierwszą wypada 5, a na drugą 3 złr. m. k.; od żydowskiej gminy miasteczka Zabno 40 złr. m. k.; od gminy Konary 14 złr. m. k. od plebana obr. łac. ks. Stanisława Morgensterna na czas posiadania beneficjum 20 złr. m. k. — Te roczne dary z których pierwsze pięć zapewniono na wieczne czasy, przeznaczone są na utrzymanie nauczyciela. — Następnie oświadczył właściciel dóbr Zabna p. Henryk Schanzer w imieniu swoim i swoich spadkobierców, że na rzecz szkoły przyeznając się będą roczną kwotą 30 złr. m. k. i wyznaczył z tego 24 złr. m. k. na zakupienie drzewa na opalenie szkoły w ten sposób, że zobowiązał się dostarczać dla szkoły rocznie 6 niż. austr. sagów miękkiego drzewa po niezmienniej cenie 4 złr. m. k. za sąg. Reszta tej sumy 6 złr. m. k. jest przeznaczona dla nauczyciela.

Dla polepszenia dotacyi nauczyciela wyznaczył nakoniec właściciel dóbr Niecieczy p. Wincenty Ozaistowicz roczną kwotę 10 złr. m. k. na czas posiadania tych dóbr aż do założenia osobnej szkoły w Niecieczy.

C. k. krajowa władza szkolna ma sobie za przyjemność podać ten nowy dowód objawiającej się w najnowszym czasie dążności ku podnoszeniu i popieraniu nauk ludu z należytem uznaniem do wiadomości publicznej.

#### Sprawy krajowe.

**Lwów, 18. listopada.** Z nadesłanych włącznie do 15. b. m. urzędowych raportów okazuje się, że zaraza na bydło w tym kraju istnieje w dwóch miejscach Bukowińskiego, w sześciu miejscach Czortkowskiego, i w jednym miejscu Złoczowskiego obwodu; jednakże tylko w jednym z tych dziewięciu wykazanych miejsc, to jest w Szmankowczykach obwodzie Czortkowskim, pozostało 8 sztuk chorzych.

Z zestawienia odnośnych dat numerycznych okazuje się dalej, że namieniona zaraza od ostatniego pojawienia się w pięciu obwodach i 21 miejscach między stanem była liczącym 5515 sztuk, dotknęła 809 sztuk, z których 251 sztuk wyzdrowiało, 526 odeszło, 24 pałą zabito, a 8 sztuk jak powyżej nadmieniono, według przedłożonego ostatniego raportu pozostało jeszcze w stanie choroby.

(Akt najwyższej łaski Jego c. k. Apostolskiej Mości.)

**Wiedeń, 16. listopada.** Wiadomo, że Jego Ces. król. Apostolska Mość podczas swojej podróży po kraju przy zwiedzaniu więzieni z każdego uwolnił najlaskawiej po kilku więźniów. Dla rozszerzenia tej łaski także i w tych miejscach, które niemogły mieć szczęścia powitania u siebie Monarchy, nakazał Najjaśniejszy Pan najlaskawiej opuścić karę jeszcze wielu inkwizytom cywilnym, tak, że teraz z aresztów komitatowych w Odenburgu, Eisenburgu, Zala, Nagy-Kalo, Békes i Csanad, tudzież w Neusohl z równoczesnem potwórnem uwzględnieniem delinkwentów w więzieniach w Debrezynie, Aradzie, Wielkim Warazdynie i Kecskemet, uwolniono ogółem sto osób.

(L. k. a.)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

**Wiedeń, 15go listopada.** Jego cesarzewicz. Mość Wielki Książę Alexander, następca tronu Rosyi, i Jej cesarzewicz. Mość Wielka Księżna odjechali w niedzielę przedpołudniem w towarzystwie Ich królewicz. Mości następcy tronu Wirtembergu i małżonki, następcie Jego królewicz. Mości Księcia Hessen-Darmstadt, północną koleją żelazną na Oderberg do Warszawy. W dworcu kolei żelaznej była ustawiona honorowa kompania z chorągwią i bandą muzyczną. Cesarz Jego Mość towarzyszył dostojnym swoim Gościom aż do dworca kolei, gdzie na przyjęcie zgromadziła się cała jeneralitya, i gdzie za przybyciem Ich rosyjski hymn ludu odegrano. Z przyczyny żałoby po księciu Leuchtenberskim niebyli dostojni Goście tą razą w żadnym teatrze.

— Ces. rosyjski poseł przy tutejszym dworze, baron Meyendorff, odjechał wczoraj wieczór z swą małżonką do Petersburga. Pan minister spraw zewnętrznych, hrabia Buol-Schauenstein i wszyscy urzędnicy rosyjskiej ambasady odprowadzili go aż do dworca kolei żelaznej.

— Ministeryum kultury krajowej poleciło szczególniejszej uwadze i rozpoznaniu wszystkich agronomicznych towarzystw w monarchii nowe postępowanie holenderskiego Dr. Willems w Hasselt dla ochrony bydła od zarazy płucowej i przedsięwzięte dla wypróbowania go środki.

**Praga, 13go listopada.** Stan zdrowia Jego Mości Cesarza Ferdynanda polepsza się codziennie.

(Kurs wiedeński z 19. listopada 1852.)

Obligacye dlugu państwa 5% 94<sup>5</sup>/<sub>16</sub>; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% 84<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; 4% 75<sup>7</sup>/<sub>8</sub>; 4% z r. 1850 —. wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 237<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; z roku 1839 136<sup>3</sup>/<sub>8</sub>. Wied. miejsko bank. — Akcyje bankowe 1333 Akcyje kolei pół. 2300. Głognickiej kolei żelaznej 790. Odenburskie 129. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 720. Lloyd —.

### Ameryka.

(Uroczyste pogrzebanie zwłok Daniela Webstera.)

**Nowy-York, 30. paźdz.** Zwłoki Webstera pochowano w piątek 29go. Obchód pogrzebowy odbył się bez wszelkiej okazałości. Od godziny 9tej zrana do 2giej popołudniu wystawiono otwartą trumnę przed wiejskim pomieszkaniem jego, pod wielką topolą na zielonej darni, a mieszkańcy przybywali w licznych masach dla oglądania twarzy zmarłego. Rysy jej bardzo tylko mało zmieniły się po śmierci. Dwa wieńce z liści dębowych i klonowych i dwa bukiety kwiatów stanowiły całą ozdobę wieka od trumny. Do 10,000 ludzi odprowadzało ciało na cmentarz, a między innymi generał Franklin Pierce, gubernator Marcy, dawniejszy poseł w Anglii, Abbott Lawrence i wielu innych mężów znakomitych. W zastępstwie gabinetu przybył sam tylko sekretarz państwa, Conrad. W Nowym-Yorku przywdziano żałobę, a w porcie zwiesiły okręta wszystkich narodów bandery swe niżej ku ziemi, to jest w połowie masztu. Przez cały dzień dawano ognia z dział co minuty.

### Hiszpania.

(Dekreta królewskie. — Spokojność na wyspie Kubie. — Wiadomość z Santjago.)

**Madryt, 5. listopada.** Królewskim dekretem z dnia dzisiejszego zwołane są kortezy na dzień 1. grudnia.

Drugim królewskim dekretem nadano panom Aurries i spółce koncesyę do wybudowania żelaznej kolei z Barcelony do Saragossy.

Według raportu z dnia 5. października, który jeneralny kapitan wyspy Kuba nadesłał do rządu, panuje zupełna spokojność na tej wyspie, i jak najczynniej toczy się proces względem odkrytego w Vuelto de Abajo spisku. Znaleziono tam zakopaną pod ziemią liczną, ale od wilgoci bardzo uszkodzoną broń. — Drukarz rewolucyjnego dziennika: „Głos ludu“ został po wydanym przez wojenny sąd wyroku dnia 28. września stracony. Dwaj drudzy zbiegli wydawcy skazani są na taką samą karę, a resztę obżalowanych na dożywotne wygnanie z Hiszpanii, zatrudnionych zaś w drukarni robotników uznano za niewinnych.

— W Santiagio ustało całkiem trzęsienie ziemi, a mieszkańcy zajmują się gorliwie odbudowaniem rozwalonych domów. Cholera i żółta febra, które przez niejaki czas były nawiedziły to miasto, zniknęły prawie zupełnie.

### Anglia.

(Nowiny Dworu. — Przewiezienie zwłok księcia Wellingtona do Londynu.)

**Londyn, 11. listopada.** Wczoraj było u dworu posłuchanie. Najpierw miał p. Mussurus audyencyę, i przedstawił J. M. królowej

Nubar Beja, który przywiózł rozmaite dary od Baszy Egiptu. Przyślane w darze konie arabskie przejeżdżano w obecności królowej w pałacu ogrodowym. Następnie przedstawiał się J. M. królowej pułkownik Schiofino w towarzystwie pułkownika Facio, i przyprowadził z sobą do ogrodu pałacowego kucyki przysłane J. M. królowej w darze od prezydenta Arista. Naostatku miał posłuchanie lord Derby i lord Westmoreland, który się teraz znajduje w Londynie. O godzinie 4tej przyjeżdżała królowa i książę Albert na obradach tajnej rady, gdzie margrabia Winchester jako nowo mianowany lord-namiestnik, i lord Bateman jako namiestnik w Herefordschire składali zwykłą przysięgę. Na posiedzeniu tem ułożono też mowę od tronu.

— Zwłoki księcia Wellingtona odwieziono wczoraj wicezór w cichości z Walmer do Deal, a ztamtąd koleją żelazną do Londynu. Wystrzałem działowym z Walmer-Castle zapowiedziano chwilę, w której wyniesiono trumnę z zamku. Działa w twierdzach Deal i Sandown podawały dalej smutną wieść tę, a odgłos ich wystrzałów rozbuchził się w ciemnościach nocy na falach przyległego morza. Około pierwszej godziny po północy stanął pochód w londyńskim dworcu kolei żelaznej, gdzie mimo nocnej pory i ulewnego deszczu zgromadziła się wielka masa ludności. Oddział strzelców i gwardyi konnej eskortował bezzwłocznie karawan do Chelsea. (P. Z.)

(Sprawy obydwóch izb.)

**Londyn, 12. listopada.** W obu izbach przyjęto adresy odpowiedzi na mowę od tronu. Przed przyjęciem wniósł w izbie wyższej margrabia Lansdowne, a w izbie niższej pan Villiers interpelację do rządu. W izbie wyższej odpowiadał hrabia Derby, a w izbie niższej Mr. d'Israeli. Pan Villiers, którego wspierali lordowie J. Russel, Palmerston, tudzież panowie Gladstone i Cobden, zapowiedział na dzień 22. mocję, którą zamysła spowodować ministerium do obszerniejszego przedstawienia swej polityki, nizeli w mowie od tronu.

Objaśnienia, które rząd dał w obu izbach, nie są ani obszerniejsze ani katagoryczniejsze, jak odnośne miejsce w mowie od tronu. Hrabia Derby oświadczył, że względem kwestyi wolnego handlu zastosuje się ministerium do decyzji kraju i przeprowadzi zasadę bezpartyalnie i lojalnie. Względem wewnętrznych spraw obcych krajów nieinterwencya jest zasadą rządu. Mr. d'Israeli nadmienił, że w mowie od tronu wyrzeczono zasadę nieograniczonej konkurencyi dla przemysłu i handlu; rząd następcy wkrótce sposobność do naradzenia się nad środkami, które parlamentowi w tej kwestyi przedłożył zamysła. (Abbl. W. Z.)

### Francya.

(Czynność Senatu. — Zachęcanie do głosowania. — Powrót Abd-el-Kadera do Amboise.)

**Paryż, 12. listopada.** Po uchwaleniu „Senatus Consultum“ pozostaje senat jeszcze i dalej dla obradowania nad podrzędnymi mo-

dyfikacyami konstytucyi i wydania rozporządzeń odnośnych do restauracji Cesarstwa; przytomny też ma być razem z ciałem prawodawczem przy proklamowaniu Cesarstwa, które na początku grudnia ma przyjść do skutku.

— Zachęcenia do nastąpić mającego głosowania nie ustają. Z departamentów donoszą ciągle o urzędowych i nieurzędowych proklamacyach, okólnikach i programach, z których się okazuje, że chętność z uroczystą okazałością powtórzyć entuzjastyczne wotum z 2. grudnia 1851. Proklamacye prefektów wystawiają jednoznacznie nowe cesarstwo za erę spokoju i rozwoju materyjalnego, lecz oraz i zaszczytnej niepodległości wobec mocarstw zagranicznych. Prefekt departamentu *Eure et Loire* wyraża się w tej mierze następnie: „Nie dość na tem, że cesarstwo zostanie proklamowane; potrzeba nadto, aby proklamacya ta wyszła z jedności woli narodu. Cesarstwo oparte na wspólnem życzeniu całej Francyi“ będzie niedostępne zamachom stronnictw, i w oczach Europy wzniesie się do potęgi i sławy.“ Prefekt zaś departamentu *Calvados* mówi: „Zachęcenie zapewne tak jak i wasi ojcowie wyrzec z chluby: „I my także należeliśmy do wielkiej armii!“ Armia wszakże wasza będzie zastępnymi pokojem, zgody i pomyślności mas. Będziecie żołnierzami zwycięstwa, które za pomocą Bożą odniesie odrodzona nanowo Francya, wzięwszy sobie za hasło wojenne: „Niech żyje Napoleon III.“

— Dekretem rządowym nakazano teraz utworzenie pułku „Gwidów“, w którymto zamiarze rozwiązano dwa potąd istniejące szwadrony przeznaczone do pełnienia służby ordonansowej, tudzież 13. pułku konnych strzelców. Pułk ten liczyć będzie 6 szwadronów, 63 oficerów i 1140 szeregowych żołnierzy. Oficerów już mianowano z wyjątkiem tylko pułkownika, bowiem p. *Fleury* ma stopień tylko podpułkownika. Utrzymują, że posadę tę wojskową otrzyma młody *Murat*, pełniący teraz służbę w afrykańskim pułku spahów.

— Jak już wiadomo, powrócił *Abd-el-Kader* koleją żelazną znów do *Amboise*, a cała podróż ta trwała tylko siedm godzin. U głównej bramy zamkowej witali go towarzyszy jego niewoli, a mianowicie obydwaj kalifowie *Sidi el Hadchi Mustafa* i *Sikhadur*. *Abd-el-Kader* jednak pozdrowił ich tylko skinieniem ręki, i pospieszył powitać swoją matkę *Sora*, czekającą nań u wniścia do pomieszkania. Najprzód ucałował ją serdecznie w obydwaj ramiona, a następnie upadł jej do nóg, i okrył je pocałunkami. *Sora* prosiła syna swego, aby powstał z ziemi, i zaprowadziła go do swego pokoju, gdzie dowiadywała się o wszystkie szczegóły i wypadki jego podróży. *Abd-el-Kader* uczynił zadość żądaniu matki swojej, i nieusiadł podczas całego opowiadania tego, które wyłożył siedzącej swej matce z zachowaniem zresztą całej swej powagi, obok wyrazu uległości i największego uszanowania. W ciągu opowiadania o świetnym przyjęciu, jakie emirowi przygotowano w Paryżu, zalewała się *Sora* łzami radości i wewnętrzznego wzruszenia. Po spełnionym tym obowiązku

## Wię wszystko.

Tania i szybka podróż to cecha naszego wieku, ale za moich dni wcale inaczej bywało. O jakież to wspomnienia obudzają owe czasy! Gdzież się podziały zwawe pocztyliony owe, rumieńcem oblane o silnej dłoni, a zręcznej jak do zawodu w grach Olimpijskich? Jakież was los spotkał Chyrony, odkąd się dzielnych biegunów waszych para posiadała? — gdzież wam teraz przytułek? jedni w grobie — drudzy po szpitalach i domach roboczych, a inni znów w lichej jakiejś gospodzie przy gościńcu, gdzie bliżej sceny swych dawnych tryumfów rozwodzą się w duchu, jak to niegdyś ich siwosze pędziły gościńcem! O znikomości i zmienności rzeczy ludzkich! W tych czasach wynalazków i nowości już nie stałego; wszystko ulega zmianie. Otóż i na was przyszła kolej, wynaleziono siłę, która zniszczyła wasz zawód, a czyny wasze zamierają gdzieś tam w baśniach historyi. — To co tu opowiem, zdarzyło się w czasie, gdyście jeszcze odgrywali znakomitą rolę na świecie, bo koleje żelazne dopiero snuły się w projektach.

Wtedy to była w Anglii i Szkocyi takzwana „expresse“ najlepszym i najbezpieczniejszym środkiem komunikacyi. Przed trzydziestu kilka laty zamówiłem dla siebie w listopadzie miejsce w takim powozie i o godzinie trzeciej z południa wśród tegoż mrozu i śniegu wyjechałem z Edynburga z jednym tylko towarzyszem podróży, jakimś podeszłym jegomością, którego obraz nie łatwo skreślić. — Miał na sobie czarne suknie, białą chustkę pod szyją i niski kapelus z szerokimi kręskami na głowie, figura szczupła, twarz zwiędła i żółta, nos długi pociągły, oczy zapadłe w głowie, a brwi gęste i siwe; układ ust jego wyrażał coś podstępnego i złośliwego. Wyznać muszę, że towarzystwo to wcale mi nieprzypadło do gustu. Miło bowiem podróżować z przyjemnymi osobami i nikt zapewne nie weźmie za złe — byłem wtenczas młodym — że obudziło się we mnie gorące życzenie, żeby zamiast sędziwego towarzysza siedziała obok mnie pewna młoda panią, którąby niebawem potem została panią Waghorn i obdarzyła mię, małzonką swego, liczną pociechą ślubów małżeńskich.

Ledwieśmy ruszyli z miejsca, przerwał mój towarzysz milczenie

i w sposób tak poufaty, jak gdybyśmy Bóg wie, odkąd się znali, przemówił do mnie:

— „Cieszę się, Mr. Waghorn, że przez dwa lub trzy dni zostanę w jego towarzystwie.“

Tam do kata, pomyślałem, zkądże on wie, jak się nazywam? — nigdym go w życiu nie widział, zkądże mię zna?

— „Przyznam się panu“ — odpowiedziałem — „że wcale sobie nieprzypominam, żeby między nami istniała dawniejsza znajomość.“

— „Wolno też zapytać pana“ — mówił dalej nieznamy — „czyli pan wierzysz w preexystencję?“

— „Nie,“ — odparłem — „ale nie widzę żadnego związku między tem co Pan mówisz i moją uwagą.“

— „Chociaż pan niewidzisz, jednak nie wynika ztąd, by preexystencji niebyło.“

— „Ja nie lubię rozpraw metafizycznych“, — odpowiedziałem — „i życzyłbym sobie, ażeby się rozmowa nasza opierała na zdrowym rozsądku. Przedewszystkiem zaś chciałbym wiedzieć, zkąd pan znasz moje nazwisko.“

— „W tej chwili niemogę zaspokoić ciekawości pańskiej, ale mam pana uwiadomić o czemś.“

— „Na przykład?“

— „To odnosi się do podróży pańskiej, a mianowicie dowiedzieć się pan, że osoby, do której pan jedziesz, niezastaniesz w Leeds.“

Zdziwiłem się mocno, bo w rzeczy samej miasto Leeds było głównym celem mojej podróży; gdyż tam miałem się porozumieć z pewną osobą w sprawach majątkowych.

— „Niewiem prawdziwie, jakim sposobem znajome są panu sprawy moje, jeżeliś pan przed wyjazdem z Edynburga niezasięgnął wiadomości o mnie.“

— „Mniejsza o to, zkąd wiem, ale podaję panu wiadomość, z której jeżeli zechcesz korzystać, oszczędzisz sobie czasu i kosztów: powtarzam panu, że za przybyciem do Leeds niezastaniesz tam pana Muggridge.“

— „Niechciałbym być niegrzecznym, ale jak widzę, przymu-

zaprowadził emir matkę swoją popod ramię do meczetu, gdzie się zgromadzili wszyscy towarzysze jego niewoli. *Abd-el-Kader* dziękował tam Bogu głośną modlitwą, że raczył go razem z towarzyszami zachować od wszelkich przykrości, i zjednać dlań serca tylu obcych mu potąd ludzi. Zakończył modlitwę swoją prośbą do Opatrzności Boskiej o zachowanie w jak najdłuższe lata Cezara nowego, który w wspaniałości swojej wyswobodził go z długiej niewoli. Dopiero potem wszystkim mógł emir powitać prawowitą małżonkę swoją *Ahe-ire*; arabskie bowiem obyczaje wymagają, aby wprzód wszyscy inni otrzymali pozdrowienie od niego. Jakoż udał on się do swoich apartamentów dopiero po spełnieniu tej ceremonii. Nazajutrz wyprawił mu jeden z towarzyszy jego ucztę na pamiątkę szczęśliwego powrotu; odbyły się przytem wesole tańce, a władze miejskie z Amboise przybyły na zamek dla złożenia emirowi życzeń swoich. (P. Z.)

(Manifest Jego król. Mości hrabi Chambord.)

**Paryż**, 11. listopada. Dzienniki belgijskie zawierają zapowiedziany już od dawna manifest Jego królewiczowskiej Mości hrabi Chambord, w którym przy sposobności „zapropozowanego Cesarstwa“ ogłasza Francuzom, że nie Bonapartyzm, który nigdy niezdolał utworzyć nic trwałego, ale tylko „prawdziwa Monarchya, tradycyjna na prawie dziedzictwa oparta, czasem uświęcona Monarchya, dać może stałość, bezpieczeństwo praw, gwarancję interesów, rozsądną wolność, której żądają. W tym dokumencie protestuje przeciw niebezpiecznym kombinacyom mającym zastąpić prawowitą Monarchyę, zwraca uwagę na czterestuletnią trwałość dawnej Monarchyi, na rozwój Francyi w tej Monarchyi aż do zdobycia Algieryi i na jej sławę, i zapewnia że hrabia Chambord utrzymać chce swoje prawo, które jest najpewniejszą gwarancją dla samych Francuzów“. Aż do ostatniego teńbienia zachowa hr. Chambord przekazaną mu „dziedziczną Monarchyę“ jako jedyne schronienie, w którym kiedyś Francya odzyskać może spokójność.

Manifest zawiera także następująco instrukcyje dla wyborców legitymistycznych:

„W chwili kiedy się spełnia zdarzenie wspomniane w piśmie z dnia 27. kwietnia r. b., staje się koniecznym obowiązkiem powtórzyć raz jeszcze wszystkie te rady, których już dawniej udzielono, aby uniknąć wszelkich złudzeń i niebezpieczeństw, które wyniknąć mogą z tego nowego przekształcenia formy rządu i w całości zachować środki ocalenia, które nam zostawiła opatrzność. Odkąd Francya gwałtownie oderwana została od prawowitego królestwa, odtąd usiłowała nadaremnie znaleźć pewność swoich interesów, uszanowanie ustaw i potrzebne do swej pomysłowości instytucye w chwycających i złudnych manifestacyach domniemanej woli narodu.

W ciągu tylu bezowocnych usiłowań widziano z zaspokojeniem, jaką podporą byli rojalisci, równie jak wszyscy dobrze myślący w

powstrzymywaniu nieporządku i w przywróceniu spokoju w miastach i na prowincyi. Kraj nie może tych szlachetnych usiłowań dla ocalenia społeczeństwa uważać za zabiegi ambicyi i egoizmu; nie, Cesarstwo narzucone Francyi nie może nigdy stać się ową opiekuńczą Monarchyą, której potrzeba obecnie czuć się daje, wzbudzi ono tylko nową niejedność między nami i pomnoży zawikłanie naszych stosunków; tylko panowanie despotyczne i nadwężenie ustaw może z niego wynikać.

Pismo z dnia 27. kwietnia zaleciło protestować w drodze pokoju przeciw przygotowującej się zmianie, która tylko nieszczęśliwe skutki za sobą pociągnąć może. Nadeszła teraz godzina do wykonania tych rad. Wszyscy Monarchyści niechaj się przeto wstrzymają od udziału w głosowaniu, które w sobie zawiera wyraźną sprzeczność z ich zasadami; niechaj użyją wszelkiego wpływu swego, aby ludność skłonić do naśladowania ich przykładu. Ci, którzy sądzili, że się oddalić mogą od wytkniętej dotychczas drogi politycznej, zostali zapewne oświeceni tokiem zdarzeń; znajdują oni bez wątpienia w terażniejszym składzie rzeczy naturalną sposobność, ażeby powrócić na wskazaną drogę, rzekając się funkcji, których wykonywanie teraz mniej niż kiedykolwiek zgadzać się może z ich uczuciami i przekonaniem.“

„Dnia 28. października 1852.“

(W. Z.)

## Włochy.

(Rozkaz do emigrantów.)

**Florencya**, 10. listopada. Według dziennika „*Risorgimento*“ wydano do niektórych emigrantów rozkaz policyjny, na mocy którego mają w przeciągu ośmiu dni wielkie księstwo opuścić. Rzeczony dziennik, równie jak „*Italia e Popolo*“, nadmienienia oprócz tego, że to rozporządzenie będzie rozciągnięte na największą część emigrantów w Toskanii.

— Z przyczyny podróży Króla Jego Mości do Sycylii zniesiono dnia 23. października w Mesynie stan oblężenia. (A. B. W. Z.)

## Niemcy.

(Ogłoszenie władzy krajowej w Kassel)

**Kassel**, 7. listopada. Publiczna władza krajowa wydała d. 2. b. m. następujące obwieszczenie: „Wydany dnia 12. grudnia 1816 na mocy najwyższego rozporządzenia, a pod dniem 2. stycznia 1827 przypominany policyjny przepis, według którego w dnie niedzielne i świąteczne w tutejszem rezydencyonalnem mieście: 1) musza być pozamykane wszystkie sklepy kupieckie i warstwy, a tam gdzie sklepy w pomieszkaniach są założone, należy pooddalać z okien wszystkie na sprzedaż wystawione towary; 2) w namienionych dniach niewolno rzemieślnikom ani w swoich warsztatach ani w obcych domach pracować, a 3) należy zapobiegać hałasowaniu dzieci na miejscach pu-

szasz mię pan, bym mu oświadczył, że ani słowa z tego wszystkiego nie wierzę; mam bowiem w kieszeni list pana Muggridge, w którym mię wzywa do siebie na 27. bieżącego miesiąca.“

— „Znowu się pan mylisz, bo listu pana Muggridge nie ma w pańskiej kieszeni, a nawet wcale go pan nie masz.“

— „Niepojmuję postępowania ze strony pana; wszak to znaczy zadawać mi kłamstwo.“

— „Nie masz pan wcale przyczyny urażać się mój młody przyjacielu, ale chciej się pierwej przekonać.“

— „Uczynię to natychmiast, chociażby tylko dlatego, ażeby pana przekonać, iż się mylisz.“

Przetrząsałem wszystkie kieszenie, przeglądałem wszystkie papiery, ale listu tego nie znalazłem. Szukałem także wtorbie podróźnej, którą miałem przy sobie, ale również bez skutku. Nareszcie musiałem myśleć, że mój nieznośny towarzysz wyjął mi list z kieszeni.

— „To pan, pan“ — zawołałem zniecierpliwiony — wyjąłeś mi list z kieszeni.“

— „Na to posądzenie ze strony pana, nieodpowiem w wyrazach, na jakie zasługuje, uniewinnając je uniesieniem chwilowem i brakiem doświadczenia.“

— „Jeżeli pan nie masz tego listu, gdzie się podział?“

— „Właściwie nie zasługujesz pan na to, ażebym mu powiedział, gdzie się ten list znajduje; ale przypomnij sobie pan, żeś go zostawił na komodzie w zajezdnym domu w Edynburgu.“

Przypomniałem sobie dokładnie, że tak było w istocie; ale zkądże wie o tem? Któż on jest? Było w nim coś strasznego i tajemniczego i od pierwszej chwili, gdy go zobaczyłem, czułem szczególną odrazę do niego.

— „Nie wiem, kto pan jesteś“ — rzekłem po chwili — „ale otacza pana coś mistycznego, coś, czego nie jestem w stanie przekonać.“

— „To być może. Czy nie byłbyś pan łaskaw powiedzieć mi, dlaczego niewierzysz w preexystencyę?“

— „Ja nie lubię rozprawiać o tem.“

— „A ja przeciwnie kocham się w tym przedmiocie“ — odrzekł starzec.

— „Ja też to widzę i właśnie poczęści dlatego niechęć się zapuszczać z panem.“

— „Znałem grzeczniejszych ludzi“ — rzekł mój towarzysz.

— „Nie wątpię bynajmniej; a ja miałem przyjemniejszych towarzyszy podróży.“

Na szczęście miałem przy sobie gazetę wydaną tego samego dnia w Edynburgu. Zacząłem ją więc czytać w nadziei, że tym sposobem znagnę go do milczenia. Ale zawiódłem się niemiłosiernie.

— „Sądzę, że to nieprzyzwoicie, czytać w towarzystwie“ — zaczął nanowo.

— „Chcę się dowiedzieć, jak stoją papiery“ — odpowiedziałem.

— „Ja panu mogę powiedzieć.“

— „Będę czytać mowę króla“ — mówiłem dalej.

— „Ja ją umiem na pamięć“ — przerwał starzec.

— „Tam do bisa! — zawołałem zniecierpliwiony — „popatrzę, ile lat miał mój przyjaciel, który w tych dniach umarł.“

— „Mogę panu oszczędzić tój fatygi; miał sześćdziesiąt siedm lat.“

Spojrzałem w spis zmarłych i przekonałem się zdziwiony, że tak było istotnie. „Ale któż on jest? Zkądże wie o wszystkim? — pomyślałem.

— „Niewchodzę w to, zkad pan masz te wszystkie wiadomości, ale pańskie przerywanie jest mi nieprzyjemne.“

— Ja jestem bardzo towarzyski i lubię widzieć drugich obok siebie w podobnym usposobieniu. Zkad zaś wiem o wszystkim, to rzecz obojętna.“

— „Dla mnie zupełnie obojętna. Na stacyi najbliższej zmienię miejsce.“

— „Jeżeli tak, to radziłbym panu, żebyś sobie usiadł przy woźnicy — bo niemy.“

— „To mi będzie bardzo przyjemnie.

Gdyśmy do najbliższej stacyi przybyli, wykonałem rzeczywiście groźbę moją i usiadłem obok woźnicy, który istotnie był niemy. — Gniewało mię to, bo pragnąłem bardzo zasięgnąć wiadomości o moim towarzyszu podróży. Było bowiem coś nadzwyczajnego w tym człowieku, a trudno mi było dowiedzieć się, kim on był i zkad jechał.

(Dokończenie nastąpi.)

blicznych, podaje się niniejszem dla ścisłego przestrzegania powtórnie do wiadomości publicznej z tym dodatkiem, że policya otrzymała rozkaz donosić o każdym podobnym wykroczeniu." (W. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 16. listopada.)

Metal. austr. 5% 80<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 71<sup>5</sup>/<sub>8</sub>. Akcje bank. 1352. Sardyńskie —. Hiszpańskie 44<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Wiedeńskie 102<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Losy z r. 1824 —; 1839 r. 116<sup>3</sup>/<sub>4</sub>.

(Kurs giełdy berlińskiej z 16. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101<sup>1</sup>/<sub>4</sub> p. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z r. 1850 102<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z r. 1852 103<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Obligacje długu państwa 92<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Akcje bank. 107<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. l. Pol. list. zastaw. —; nowe 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Pol. 500 l. 91<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; 300 l. 157 l. Frydrychsdory 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Inne złoto za 5 tal. 10<sup>7</sup>/<sub>8</sub>. Austr. banknoty 88<sup>3</sup>/<sub>4</sub>.

## Szwecya.

(Stan zdrowia króla Jego Mości i księżniczki Eugonii.)

**Sztokholm, 5. listopada.** Polepszenie, które onegdaj nastąpiło w stanie zdrowia Jego król. Mości, nie trwało długo. Ale dzisiejszy buletyn opiewa znowu nieco pomyślniej, niż wczorajszy, donosi bowiem co następuje:

Król Jego Mość miał się dnia wczorajszego dość dobrze. Febra zmniejszyła się w wieczór po kilkugodzinnym nieprzerwanym śnie. I noc była spokojna, chociaż ją król w większej części bezsenności spędził. Zebranie ślegmy w płucach jest obecnie mniej uciążliwe."

Jeszcze niebezpieczniejszym jest stan zdrowia Jej królewicz. Mości księżniczki Eugonii. Najnowszy buletyn o zdrowiu jej opiewa: „Jej królewicz. Mość księżniczka Eugonia, po zwiększonym nanowem wczorajsem osłabieniu, spała przeszłej nocy kilka godzin spokojnie, poczem dzisiaj rano ma się cokolwiek lepiej. Jednak stan zdrowia jej jest jeszcze niebezpieczny." (Abbl. W. Z.)

## Doniesienia z ostatniej poczty.

**Wiedeń, 17. listopada.** C. k. austriacki poseł prezydialny przy zgromadzeniu związkowem w Frankfurcie hrabia Thun otrzymał od Jego c. k. Apostolskiej Mości w uznaniu jego zasług na tej posadzie poselskiej nabytych, wielki krzyż orderu Leopolda.

**Paryż, 16. listopada.** W Monitorze wczorajszym wyszły dla wyjaśnienia opinii publicznej względem mającego nastąpić głosowania manifestu z Frohsdorf i rewolucyjnej propagandy Londyńskiej jeden obok drugiego wydrukowane. Redaktora wychodzącego w Nantes dziennika *Esperance du peuple* aresztowano za rozszerzanie manifestu legitymistycznego. (L. k. a.)

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

**Lwów, 19. listopada.** Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 18r.41k., żyta 14r.10k., jęczmienia 11r.47k., owsa 7r.35k., hreczki 12r., grochu 16r.16k., kartofli 7r.35k. Cetnar siana kosztował 2r.26k., okłotów 1r.55k. Za sąg drzewa bukowego płacono 23r., sosnowego 19r. i za kwartę krup jęczmieniowych 10k. w. w. W poniedziałek i we środę dla deszczu i zlej drogi nie było targu.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim.)

**Rzeszów, 8. listopada.** W drugiej połowie zeszłego miesiąca płacono na targach w Rzeszowie, Rozwadowie, Leżajsku i Przeworsku w przecięciu za korzec pszenicy 8r.50<sup>2</sup>/<sub>3</sub>k.—8r.—9r.29<sup>3</sup>/<sub>5</sub>k.—8r.32k., żyta 6r.54<sup>2</sup>/<sub>3</sub>k.—5r.40k.—6r.41<sup>2</sup>/<sub>5</sub>k.—6r.12k., jęczmienia 5r.56k.—4r.24k.—5r.40k.—4r.56k., owsa 3r.27<sup>1</sup>/<sub>5</sub>k.—2r.12k.—4r.17k.—3r.15k., hreczki 4r.—0—6r.48k.—5r.12k., grochu w

Rzeszowie 8r.48k., bobu tamże 10r., nasienia konopianego w Rzeszowie 3r.12k., ziemniaków 2r.24k.—1r.22k.—2r.—2r.36k. Za cetnar siana 1r.20k.—1r.—1r.24k.—1r. Sąg drzewa twardego kosztował 6r.20k.—4r.—7r.—8r., miękkiego 5r.12k.—3r.—5r.—7r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 3<sup>3</sup>/<sub>8</sub>k.—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>k.—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>k.—3<sup>3</sup>/<sub>8</sub>k. i garniec okowity po 1r.20k.—1r.36k.—2r.8k.—1r.54k. m. k.

## Kurs lwowski.

Dnia 19. listopada.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski . . . . .	5	27	5	31
Dukat cesarski . . . . .	5	32	5	36
Półimperyal zł. rosyjski . . . . .	9	34	9	37
Rubel śr. rosyjski . . . . .	1	51 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1	52 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Talar pruski . . . . .	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówk. . . . .	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. . . . .	89	55	90	15

## Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 19. listopada 1852.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . .	—	—
Przedano " " 100 po . . . . .	—	—
Dawano " " za 100 . . . . .	90	10
Żądano " " za 100 . . . . .	90	40

(Kurs wekslowy wiedeński z 19. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 116<sup>1</sup>/<sub>8</sub> l. uso. Frankfurt 115<sup>3</sup>/<sub>4</sub> l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 172<sup>3</sup>/<sub>8</sub> l. 2. m. Ldwurna 113<sup>1</sup>/<sub>4</sub> p. 2. m. Londyn 11.28<sup>1</sup>/<sub>2</sub> l. 3. m. Medyolan 115<sup>7</sup>/<sub>8</sub>. Marsylia — l. Paryż 136<sup>3</sup>/<sub>4</sub> l. Bukareszt 236<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 22. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94<sup>3</sup>/<sub>4</sub> lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94<sup>3</sup>/<sub>16</sub>.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 17. listopada. o pół do 2. po południu)  
Ces. dukatów stoplowanych agio 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Ces. dukatów okrążkowych agio 21<sup>7</sup>/<sub>8</sub>. Ros. Imperyal 9.23. Srebra agio 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> gotówką.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. listopada.

Hr. Drobojewski Józef, z Balic. — Hr. Russocki Józef, c. k. szambelan, z Brzeżan. — Hr. Komorowski Ignacy, z Bilki. — P. Czosnowski Jakób, z Krakowa.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 19. listopada.

JX. Bocheński Jan, gr. kat. Biskup, do Uniowa.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 19. listopada.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 11 95	+ 4 <sup>o</sup>	+ 8 <sup>o</sup>	zachodni <sub>o</sub>	pochm.
2 god. pop.	28 0 28	+ 8 <sup>o</sup>	+ 1 <sup>o</sup>	"	"
10 god. wie.	28 0 30	+ 3,5 <sup>o</sup>		cicho	"

## T E A T R.

**Dziś:** na dochód JPani Schreiber-Kirchberger, opera niem.: „Marie von Rohan.“

**Jutro:** Komedya polska: „Wasy i Peruka.“

**W poniedziałek:** dramat niemiecki: „Deborah.“

## K R O N I K A.

Przedstawiano wczoraj wieńczzone „Wasy i Peruka“ pióra Korzeniowskiego. Publiczność zebrała się tak licznie, że miejsca w sali niestawało; lecz czyli dla sztuki samej, doniesiemy po drugim przedstawieniu jutrzejszem, jeżeli trzecia część tego będzie co wczoraj. Chociaż bardzo być może, że wielu sprowadzić mogła nowość sztuki, czyli raczej ciekawość, co też nowego dało się autorowi stworzyć w przedmiocie tyle osławionym — milej nam myśleć, że większa połowa słuchaczy przybyła uczyć obecnością swoją poświęcenie zasłużonego przy naszej scenie Artysty pana Starzewskiego, dla którego dochód z tego przedstawienia był przeznaczony. To bowiem zaświadczyć możemy, że nasza publiczność nie odmawia nigdy względów swoich, ilekroć zapowiedzianym bywa benefis dla Artystów, którym scena nasza winna jest swój wzrost i zaszczyt, a kunszt wdzięczność że go pielęgowali od tylu lat z taką godnością, a co większa z własnego natchnienia, z własnej ochoty. Z chlubą dlatego przypisujemy tak liczne zgromadzenie chęci okazania artystom swej życzliwości, niemniej i dla przekonania, że ceniąc kunszt dramatyczny publiczność schwytuje wszelką sposo-

ność, ażeby im oświadczyć, ile sławi ich talent, usilność i pracę. Jakoż i wczoraj nie uszedł jej oka najmniejszy zwrot ich sztuki w oddawaniu charakterów, i podczas gdy tylko niektóre, nieco dowcipniejsze słówka w dyalogu autorskim cokolwiek rozśmieszały, całe zgromadzenie jednomyślnie przyznało oklaski samym tylko Artystom za doskonały wytwór tego co samo o sobie obojętnem zostawało. Pan Smochowski w Wojewodzie Belskim, Pan Nowakowski w Czesniku Stężyckim przywołani, odebrali wielkie oklaski; Pan Szturm w Kasztelanicy Wojnickim oddał przedziwnie lekkość i prostotę przyzwoitości salonowej.

## Przewodnik lwowski.

Stroje damskie wszelkiego rodzaju: *Kapelusze, Płaszcz, Profety, Zarzutki, Kubraki, Burnusy*, z aksamitu, atlasu, peruwionu i himalai, arcy-misternie i pracowicie wyszywane, ściśle podług wzorów i fasonów Paryskich — w składzie pod „Paryżanką“; ulica Dykasteryalna Nr. 58 u Pani B. Kulezyckiej.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 49.